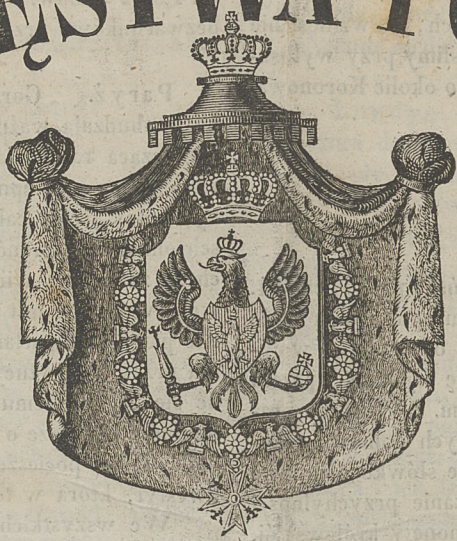


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Berlina. — Naj. Pan raczył nadać księciu Lippe order orła czarnego.

Z repertoaru teatru berlińskiego doczytaliśmy się iż 6. Sierpnia będzie dany koncert w teatrze berlińskim, ułożony z samych kompozycyi Ignacego Felixa Dobrzyńskiego, t. j.: z uwertury do opery Monbar, na wielką orkiestrę, 2, ballady z téjże opery 3, romance z tejże opery 4, Rondo na wzór krakowski, na wielką orkiestrę 5, chór męski i Bolero z téj samej opery.

* Bydgoszcz, d. 29. Lipca. — Któżby jeszcze po dziś dzień wątpił, iż rolnictwo bardzo mnogich i gruntownych wiadomości wymaga, jeżeli w wykonaniu krok w krok z umiejętnym badaniem, jako rzemiosło ma postępować? — któżby jednak z drugiej strony też zaprzeczyć chciał, iż rolnictwo w swoim obecnym wykonaniu daleko po za teorią wyrozumowaną zostaje?

Z tych postrzeżeń wynika między wykształconymi gospodarzami Księstwa Poznańskiego, dawno już widziana, potrzeba zawiązania towarzystw agronomicznych, ażeby drogą wymiany zdań, — teorią zalecane przedmioty rozważać, i w gronie mniej doświadczonych rolników obwieszczać.

Wiadomo nam też, ile dotąd pojedyncze te zawiązki agronomiczne zdziałały. Założyciele ich pociągnawszy włóścian w swe grono, wywiązują się tym sposobem z długu, który już dawno krajowi winni byli, — sami przytém zdrowem, niezem nieskożonem rozumem kmiotka naszego pokrzepieni, nowej otuchy do działania ku dobru kochanego ludu nabierają.

Ale jak prace towarzystw skierować ku dobru ludu? Szczegółowe towarzystwa rolnicze nigdy się do téj dzielności wznieść nie będą mogły, aby w gronie swoim wszelkie kwestye polepszenia bytu materyalnego dla włóścian gruntownie i wszechstronnie opracować i stósowne instytucye do wprowadzenia tego wszystkiego w życie obmyślić. — Towarzystwo każde potrzebuje tu pomocy assocyacyi wyższej, złożonej z ludzi, którzy gruntowną rzeczy posiadają znajomość. — Assocyacyą taką pojąć można tylko w zcentralizowaniu się wszystkiego tego, co najlepszego szczegółowe towarzystwa rolnicze posiadają.

ARYSTOKRACJA ROZUMU.

(Ciąg dalszy.)

Nie masz lekarstwa na głupotę, ale głupcom podaje ten sam Bhartriharis na inném miejscu taką radę:

Jeden ma środek głupiec w swojej mocy,
By się nie wydal z tém, że dziecko nocą:
Kiedy się mądry bawia rozmowami,
Wolno mu trzymać język za zębami. —

Gdyby się tylko wszyscy głupcy chcieli zawsze i wszędzie pilnować tego zbawionego środka. — Ale jak na nieszczęście inaczej się powszechnie dzieje. — Im kto głupszy, tem jaskrawiej błyszczeć pragnie rozumem. — Bo to jest właściwością przyrodzenia człowieka, że słabą stronę najstaranniej ukrywać i zastaniać usiłuje. — Człowiek więc ciasnych pojęć, małej wiedzy, wielkiej ograniczoności, jednym słowem człowiek głupi, popisywać się będzie z tém co wie, a raczej z tém, co mu się zdaje, że wie, przy każdej zdarzonej i niezdarzonej sposobności. — Zwykle więc wyrzyna się nie w porę i przypina kwiatek do kożucha. — A jestto smutna rzecz taka niezgrabność, smutna nie tyle dla gapia, który ją popelnia, jak raczej dla tych, co skazani są patrzeć na nią spokojnie i poważnie. — Cóż dopiero, jeśli się znajdą tacy co sztydzić i drwinkować mają serce z podobnego biedaka. — Drwinkować z głupstwa, tylko głupstwo jest zdolne. — Głupstwo sztydzące z głupstwa — co za niezrównana komika. Tylko szkoda, że nie wiedzieć, czy się z niéj śmiać, czy nad nią litować; bo pogardzać nią, a raczej pogardliwie na nią spoglądać, byłoby niedorzecznością podobną do téj, którą popelnia arystokrata urodzenia, pyszałek krwi czystej, traktujący z góry biednego proletaryusza.

Centralizacya taka jest też już w Księstwie Poznańskim od dnia 28. Grudnia roku przeszłego zaprowadzona, a skutki jéj działań coraz więcej się w szczegółowych stowarzyszeniach objawiają.

Mimo tego smutno towarzystwom szczegółowym, iż władze rządowe, jakby zapominając o prawach w téj mierze już istnących, tak zbawiennéj assocyacyi nie chętnie sprzyjać się zdają.

Najjawniejszy dowód tego przedstawia nam odezwa JW. Naczelnego Prezesa Księstwa Poznańskiego, do towarzystw szczegółowych rolniczych wydana, w której czytać musimy:

«iż główne towarzystwo agronomiczne na całe Księstwo Poznańskie w porę utworzoné być nie ma. Pośrednictwo pomiędzy tu eksystującymi agronomicznymi towarzystwami i władzami krajowymi, mianowicie i królewskim krajowo-agronomicznym kolegium, zostało do dalszego czasu na moje łono złożone. Wzywam zatem szanowną Dyrekcją jak najprzejemniej, aby się w wszelkich przypadkach do mnie zgłaszała, przyrzekając, że bardzo miło mi będzie przyłożyć się z mojej strony do tego, co tylko do pomocy agronomicznej kultury, w prowincyi posłużyćby mogło.»

Oto dosłowne rozporządzenie Naczelnego Prezesa, z którego wynika, iż władze rządowe zaprzeczają istnienia towarzystwu ogólnemu, — i składają czynności jego na łono Naczelnego Prezesa.

Jakkolwiek nie wątpimy wcale, iż miłoby było Naczelnemu Prezesowi przyłożyć się do wzniesienia kultury krajowej; nie możemy się bynajmniej oswoić z tą myślą, aby stawajaca obok właściwej centralizacyi, władza, chcąc centralizować w łonie swoim czynności towarzystw szczegółowych, mogła pod względem agronomicznym potrzebom miejscowym dokładnie zadosyć uczynić. Do kierowania czynnościami towarzystw specjalnych, potrzeba coś więcej jak dobrych chęci; potrzeba gruntownej znajomości praktycznego gospodarstwa wiejskiego w najdrobniejszych lokalnych odcieniach, potrzeba być duszą i ciałem rolnikiem i być świadkiem szkrzętności kmiotka naszego, — czemu najwyższy urzędnik, choć najwyższymi zdolnościami obdarzony, wszakże nie będzie w stanie zadosyć uczynić. — Towarzystw szczegółowych zatem jest rzeczą, popierać jak najgorliwiej projekta centra-

Są w prawdzie ludzie, którym nie można odmówić niejakiego rozumu, a którzy go jednak nie posiadają tyle, żeby zrozumieć, iż pycha nie jest córą mądrości, lubią więc przy każdej sposobności imponować głupszym od siebie tą odrobiną, tym jednym prozkiem makowym który o włos jeden szale mądrości na ich stronę przeważa. — Ale panowanie ich i dyktatura rozciąga się tylko na ludzi, którym właśnie tego jednego prozku nie dostaje. — Wprowadź ich w towarzystwo trochę mędrsze, a dziwnie potulnymi, dziwnie niezgrabnymi ich ujrzysz; — chyba że należą do staréj familii Doświadczynskich życia; wtedy się w inną sferę przerzuca, inną rolę przyjmą na się, że patrząc na nich z zadziwieniem pytać będziesz siebie, czy to ci sami ludzie, których przed godziną widziałeś innych z innymi. — Mówię to z doświadczenia; — bo znam np. jednego Grabię czy Margrabię, już tego dziś nie pamiętam, co jednak nic nie ma do rzeczy. — Grabia ten czy Margrabia dzierży ręką tyrańską mądrości w powiecie, zamieszkałym przez szlachtę bardzo poczciwą, ale bardziej jeszcze ograniczoną i gnębi tych biednych współobywateli grykosiejów petęgą rozumem swego i rozumności tak okrutnie, że już sobie zyskał imię niezrównanego, a stał się postrachem wszystkich niewinnych, dobro-i-drobnodusznych towarzystw wiejskich; — bo gdzie się zjawi, tam usta wszystkie na kłódkę milczenia zamyka. — Któryż bo gnojarsz odważyłby się wobec tak uczonego męża przemówić o nowo doświadczonej fabrykacyi kompostu mierzwowego, któryż koniarz śmiałby przemówić językiem szkapim o swojej stadninie — któryż kanarek żółto-rękawiczny szczebiotać o najnowszym kroju fraka paryskiego — matrona starozakonna o bogatych srebrach stołowych sąsiadki, dziedzicznych z pra-pra i jeszcze prapradziada. — To wszystko takie marności znikome, takie lichoty pozorne, że przed światem rozumu pana Grabiego, czy Margrabiego nikną jak mgły przed słoń-

lizacyi własnej, i tym sposobem dbać i starać się o to, aby prawo prawem zostało.

Ile zaś bezpośrednio wpływające urzędników rządowych, na wzniesienie gospodarstwa wiejskiego złych skutków wywiera, skreślmy przy wyluszczeniu dotychczasowych czynności towarzystwa rolniczego okolic Koronowa, w dalszém téj osnowy rozwinięciu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Z nad granicy polskiej umieściła Gazeta bremeńska pod dniem 14. Lipca następującą wiadomość. »W Królestwie polskiem opowiadają sobie najokropniejsze wieści o obchodzeniu się z więźniami, osadzonymi w cytadeli warszawskiej; — a ponieważ wszystko dzieje się tajemnie, przeto tajemniczość dodaje jeszcze więcej okropności powieściom. Wszyscy prawie więźniowie są młodzi, wykształceni ludzie z dobrych domów, oskarżeni o polityczne występki. Nieostrożne albo podejrzané słówko, śpiewka patryotyczna, zakazana książka, najniewinniejsze okazanie przychylności do dawnych pamiątek n. p. pokazywanie jakiej staréj monety królewskiej, pocałowanie orła białego etc. stają się powodem do uwięzienia i do inkwizycyi. A potem chcieliby gwałtem wykryć ztąd jakiś spisek i wszystkich ku temu używać sprężyn. Urzędnicy i wszyscy nikiemnicy, którzy przez okazanie gorliwości swojej chcieliby pozyskać względy u Rządu, wszystko czynią, by dowieść zbrodni choćby jéj nawet nie było. Najokropniejszych tortur używają, żeby zmusić więźniów do wyznania zbrodni lub wydania spółninowajców. Męczarnie nawet już nie jednego przywiodły do samobójstwa. Uznani za winnych zwykłe wysyłani bywają na Sybir, który w porównaniu z więzieniem wydaje się nieszczęsnym nieraz jako kraj obiecany. Ci zaś, na których żadna wina się niepokazała, po długim nieraz więzieniu powracają do domu, złożywszy najstraszliwszą przysięgę, że z tego, co się działo z nimi w więzieniu, nikomu zgoła ni słówka nie wydadzą. A choćby nie ta przysięga, to już pamięć sama, o nieznośnych katuszach, które dopiero co wytrzymali, albo straszliwa groźba, z jaką ich odprowadzają, zawiera im mimowolnie usta, jak grób oniemiałe! Ale co usta zamilczą, to tém wymowniej wypowie ich wzrok wystrachany, ich twarz wybladła i wychudła, ich chwiejąca się postać. (Gaz. wrocł.)

Lektorowie obcych języków przy rossyjskich uniwersytetach i liceach, tudzież urzędnicy z podobnemi prerogatywami, liczyć się będą odtąd do dziewiątej klasy, według postanowienia rady stanu.

Warszawa. d. 20. Lipca. W sprawozdaniu ministra oświecenia za rok 1844. znajdują się następujące wzmianki, dotyczące cenzury w Królestwie Polskiem:

W skutek zasad cenzury w Królestwie Polskiem, przyjętych przez cesarza, równość zaprowadzona została w decyzjach cenzury tak w Królestwie jakoteż w cenzuralnych departamentach cesarstwa. Komitetowi cenzury w Warszawie podano w roku przeszłym 325 manuskryptów i książek w polskim i innych językach, a 134 w hebrajskim języku. Z pierwszych przeszło 305 cenzurę, 8 zabroniono, a względem 12 nie postanowiono. Z hebrajskich manuskryptów przejrano 102, a sześć zabroniono. Wszystkich manuskryptów podanych było w roku 1844., 459, w r. 1843. zaś 600. Ubytek ten w zeszłym roku z tego powodu nastąpił, iż pisma czasowe i dzieła dramatyczne należą do innej władzy według teraźniejszego rozporządzenia. Liczba z zagranicy wprowadzonych książek

wynosiła 15,956 dzieł w 92,384 tomach; w roku 1843. wynosiła 114,942 tomów. Z wprowadzonych w roku 1844., dozwolono 15,651 bezwarunkowo przedawać, 118 warunkowo, 86 zupełnie zakazano.

F r a n c y a.

Paryż. Gorszące wypadki, o których niedawno rozprawiały dzienniki, obudzają ważne kwestye prawa konstytucyjnego. Znakomita osoba, jednocząca razem laury parnasu i płaszcz gronostajowy parostwa, została zdybaną na występnej rozprawie z żoną pewnego malarza. Mąż znieważony, który tropił całą tę intrygę, nagle zjawił się z komisarzem policyi w schronieniu wybraném przez występnych około kościoła S. Rocha. Urzędnik chciał zatrzymać winnych, schwytych na gorącym uczynku. Sprawiedliwość weale nie jest uprzejmą, zabrała damę bez tłumaczenia i przeproszeń. Ale par zaczął parlamentować i odwoływał się do nietykalności zapewnionej mu przez konstytucyę. Komisarz wahał się, ale nareszcie pozwolił oddalić się zakochanemu wice-hrabiemu. Ponieważ też same dzienniki, które doniosły pierwsze o téj awanturze, dziś donoszą, że rzeczy ułożyły się jak najlepiej ku pociesze stron interesowanych, my dotkniemy z naszej strony kwestyi, która w téj sprawie obchodzi porządek publiczny.

We wszystkich krajach rządzących się systematem konstytucyjnym uznano, że członek parlamentu nie może być przytrzymany, a nawet karany sądownie bez pozwolenia izby, do której należy. Uważano, że nienaruszalność deputowanego lub para, zapewnia jego niezależność polityczną przeciw władzy i zasłania go przeciw radom gwałtownym, które nieraz oblegają trony. Ale nigdy nie myślano doprowadzić do tego, by ten przywilej służył im za tarczę, i dawał im dyplom bezkarności względem innych obywateli, i uwalniał ich we wszystkich punktach od prawa powszechnego. Sądono więc, że prerogatywa ta winna ich zabezpieczyć od flagrans delictum, ponieważ w tym razie nie można czynić oporu względem władzy we Francyi. Zaprowadzono pomiędzy obydwoma izbami zupełne podobieństwo. Tak na mocy konstytucyi roku V., członkowie obu rad mogli być tylko zatrzymanymi na mocy postanowienia swych izb, wyjąwszy wypadek schwywania na uczynku: takież same były zasady konsulatu i cesarstwa. Akt dodatkowy stanowi, że żaden z członków obu izb nie może być zatrzymanym, wyjąwszy wypadku schwywania go na uczynku. Jeżeli w karcie z roku 1814. i 1830. mówią o przywilejach parów i deputowanych w sposób rozmaity, nie można nasuwać innej myśli bez stawienia oporu wszelkim zasadom konstytucyjnym we Francyi i bez dojścia do wniosków najdziwniejszych. Nie można przypuszczać, czy w karcie z 1830. ułożonej przez izbę deputowanych bez współdziałania izby parów, deputowani mieli ostatnim oddać przywileje większe jak swoje i postawić się w położeniu niższém. U nas stosownie do ustawy korona jest bezwarunkowo nietykalną; ale któż może twierdzić, by członkowie licznego ciała mieli udział w téj bezkarności, i że mogą bezkarnie popełniać gwałty i inne występki tego rodzaju w oczach obu izb, a teby nie mogły zatrzymać winnego. W rzeczy saméj jest to rzeczą nieprzypuszczalną i nie można sądzić, by izba parów w jakim bądź przypadku podnosiła pretensye tak dziwaczne.

Gwardya narodowa w Paryżu chciała rocznicę rewolucyi w r. 1830. wielkim bankietem obchodzić; prefekt policyi zażądał pozwolenia ze strony generała Jacqueminota; zdaje się że generał odmówił go, kiedy bankietu nie będzie.

Poranek drugiego dnia uroczystości lipcowych powitały strzały z armat domu inwalidów. Powietrze nie było przychylnie uciechom ludu na polach elizejskich. Na trzech masztach na ponteneuf powiewają trzykolorowe bandery, na kolumnie lipcowej krepa czarna srebrem tkana, na cześć poległych

cem. — Pan Grabia czy Margrabia nigdy o takich drobnostkach nie mówi — nigdy się niemi nie popisuje przed swoim powiatem; pan Grabia przed swoim powiatem mówi tylko o rzeczach bardzo i wiele rozumnych i popisuje się z rzeczami ciężko uczonemi; — bo powiat pana Grabiego ma lepsze od niego stadniny — bogatsze srebra stołowe i lepiej umierzwiene pola — a pan Grabia ma jeden łót rozumu więcej od współobywateli swojego powiatu. — Więc pan Grabia czy Margrabia odgrywa w powiecie rolę arystokraty rozumu. —

Widziałem tego samego Grabię nieco później w Berlinie. — Poznał się tam z Proffessorami Akademii — bardzo naturalnie — równy z równym. — Similis simili gaudet — człowiek uczony z ludźmi uczonymi — bardzo naturalnie! Ale cóż? Zobaczemy! Pan Grabia, oddawszy wizyty ranne Proffessorom, zaprosił ich na wieczór; jakimś dziwnym przypadkiem i dla mnie, który nigdy ani pretensyi ani miny uczonej nie miałem, znalazło się tam miejsce w kąci. Przychodzimy. — Przebóg! — To być nie może. — Pomyliliśmy się — dwóch hajduków kapiących od złotych i srebrnych galonów stoi przy drzwiach przedpokoju, podobnego do budoaru jakiej zubożonej metresy. — Pomyliliśmy się; — tak nie mieszczą uczeni i mędrcomie dzisiejszego świata; — ze studentką nieśmiałością pytamy galonowych hajduków: »czy tu pan Margrabia?« — »»Godność pańska?«« Zaledwieśmy zdołali wyjąknąć nazwiska, których brzmienia nigdy się jeszcze nie obily o ściany takiego przedpokoju i o takie uszy galonowych hajduków, — drzwi otworzyły się na oścież i zaanonsowano nas w salonie, — a w jakim salonie? Pan Grabia blaskiem jarzącego światła, przepychem sreber i złota oślnił i oślepił oczy proffessorów niemieckich, przyzwyczajone do skromnego światła owych lamp niepozornych, które u nich zyskały już obywatelską nazwę »einer Studirlampe;« jakoż i ociemniały te oczy płaków mądrości, nie

lubiące rażącego światła słonecznego, cóż dopiero, swiec jarzących obłyskujących stokratnie w bogatych srebrach stołowych i w galonowem złocie naramienników hajduckich. — Zglupieli niemieccy mędrcomie — rozmowa szła jałowa — a pan Grabia nie starał jéj się ożywić; ani razu nie wspomniał o rzeczach uczonych, nie wytoczył żadnej kwestyi rozumnej, ale zawsze z oczyma przymrużonemi i z góry traktował swoich rozumnych gości. — Co się stało z panem Grabią, z tém uczonem panem Grabią, z tą wyrocznią swojego powiatu? — Co się stało! Pan Grabia pomiarkował, że piękniejsze i liczniejsze ma srebra od berlińskich uczonych, a niesłychanie mniej rozumu i pan Grabia odegrał w Berlinie rolę arystokraty urodzenia i majątku. --

(Dokończenie nastąpi.)

O tegorocznych kontraktach Lwowskich.

Sprawy kupna i sprzedaży dóbr ziemskich, które dawniej były głównym powodem zjazdu obywateli do Lwowa i stanowiły właściwe kontrakty, dzisiaj podrzędne tylko zajmują miejsce. Sprawy te robią się teraz przez cały rok. A jeżeli zjazd obywateli w Czerwcu jest liczny, to chyba tylko na wyścigi konne (trzeci już rok się odbywające), na teatr, który w tym roku przez występowanie miłośników sceny dramatycznej na cel dobroczynny, szczególny obudził udział. — Obok tych i innych rozrywek, które stolica nastrocza, robiły się jakby nawiasem interesa kontraktowe: kto mógł odebrać sumkę swoją, przeszłego roku wypożyczoną, ten oglądał się za taniem kupnem wioski, alhoteż zostawił ją jeszcze nadal na procencie, a zapłaciwszy haracz stolicy, wybierał się co żywo do domu. Już 28. Czerwca, powóz za powozem cią

w walce lipcowej. Na nabożeństwo żałobne mało zgromadziło się osób po kościołach.

Jako przykrą ironią na lipcowe uroczystości stawia Quotidienne następujące porównanie stanu przychodów Francji.

Od r. 1814. do 1829. za Restauracyi	
a) dochód	15,911,135,625 fr.
b) rozchód	15,931,408,697 »
c) deficit	20,278,072 fr.
Od r. 1830. do 1845. wydał tani rząd lipcowy	
a) dochód	16,179,299,523 fr.
b) rozchód	16,761,401,565 »
c) deficit	582,102,042 fr.

Gdyby użyto tej ogromnej masy pieniędzy na uszczęśliwienie Francji, nicbyśmy nie powiedzieli. Ale zamiast dobrego bytu, egoizm i ruina dotknęły Francją. Hańba i strach zajęły miejsce sławy i narodowej chwały.

Paryż, d. 30. Lipca. — W kościele Ś. Pawła odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych obywateli w trzech dniach lipcowych r. 1830. Władze wojskowe i cywilne zgromadziły się na ten obchód; prefekt Sekwany, generał Jacqueminot, dowódca gwardyi narodowej, generał Aupick, komendant placu Paryża, generał Sebastiani, dowódca 1 dywizyi i inne wojskowe i cywilne władze. Giełda zamknięta. Wczorajsza iluminacja wybornie się udała. Z rana deszcz padał, po południu wyjaśniło się i masy ludu cisnęły się do zabaw publicznych. Zadnego nie było przytém wypadku smutnego.

Sławny badacz przyrody Faraday, członek korespondujący francuskiej akademii umiejętności, przybył do Paryża. Przed trzydziestu laty, w czasie zamknięcia przystępu Anglii do ładu stałego, pierwszy raz zwiedził on stolicę Francji. Był on wówczas młodym i towarzyszył swemu nauczycielowi Sir Humphry Davy, który z szczególniejszych względów otrzymał pozwolenie od Napoleona, przybycia do Francji. W ówczas przyćmiła sława mistrza zdolności młodzieńca. Dziś uczeń równie głośnym jest, jak jego nauczyciel.

Presse sądzi, że muszą nastąpić zmiany w sposobie wojowania w Algierze. Głównym błędem jest zaniedbanie jazdy w ruchach wojskowych; gdyby użyto 20,000 dobrze ujeżdżonej jazdy, już dawnoby ukończono wojnę, kiedy szczególnie o to chodzi, aby pochwytać naczelników plemion.

Cousin uda się na początku przyszłego miesiąca do Niemiec, w zamiarze przypatrzenia się bliżej zabiegom religijnym.

Spodziewają się znów wyboru trzydziestu nowych parów.

Przysądzenie północnej żelaznej kolei nastąpi d. 12. lub 13. Września. Dzień dzisiejszy jest zawitym w tej mierze, a nazajutrz nastąpi jego ogłoszenie w Monitorze.

Francuski inżynier Brunel, mieszkający w Anglii, miał wynaleźć nowy wóz parowy, który z pociągiem 50 mil angielskich na godzinę ubiega.

P. Laffitte, Blount i Spółka, tudzież generalny konsul turecki Gustav Halphen zbierają składki na pogorzalców w Smyrnie. Na ten cel utworzył się tu komitet, do zorganizowania podobnych składek po prowincjach Francji.

Liberalni Niemcy, bawiący w Paryżu dadzą ucztę 29. Lipca na cześć Dr. Steiger.

Urzędowe gazety wydają o podróży Księcia Nemours i jego małżonki buletyny. Wszędzie z uroczystością ich przyjmują. Władze występują, wojska i gwardye narodowe odbywają parady, mowy prawią, jedzą obiady i bawią się na balach. W ostatnich dniach przybyli do Vierzon, gdzie

gnął za rogatki: została tylko mała liczba, układających się po cichu o kupno wiosek.

Majątkości ziemskich było wiele na sprzedaż, może dziesięć razy więcej niż kupujących.

Dóbr do puszczenia w dzierzawę było mniej niż w poprzednich latach. Dzierzawcy uwijali się bardzo przed kontraktami, jednak musieli ostygnąć, widząc, że właściciele stósowali cenę dzierzaw do wysokich cen produktów.

Marszałek Bugeaud. Tomasz Robert Bugeaud de la Piconnie urodził się 15. Października r. 1784. w Limoges. Ojciec jego był obywatelem w Perigord, matka jego pochodziła z jednej z najznacniejszych rodzin Irlandyi. W czasie rewolucyi doznała familija Bugeaud mnogich przesładowań; dwaj krewni musieli uchodzić z kraju, reszta była w Limoges więziona. Ledwie z lat dziecińczych wyrosłszy, wstąpił młody Bugeaud jako szeregowiec do jednego z pułków piechoty i odbył w tym stopniu swoją pierwszą kampanię na wybrzeżach kanału La-Manche. Dopiero po bitwie pod Austerlitz postąpił na kaprała; lecz od tego czasu awansował dość prędko, gdyż już w następnym roku był oficerem. Ten szybki postęp zawdzięczał młody Bugeaud nie tylko swojej osobistej odwadze, ale też gorliwości, z jaką wojennym umiejętnościom się oddawał. Odbył kampanie w Niemczech, w Polsce i Hiszpanii, i otrzymał kilka ran ciężkich. Zalety młodego porucznika zwróciły nań wkrótce uwagę naczelników, a nawet samego Napoleona. Marszałek Suchet wspomina go często w swoich memoarach jako walecznego oficera i zdolnego dowódcę. Był już bowiem Bugeaud natenczas komendantem batalijonu. Odznaczył się szczególnie przy oblęż-

im wystawiono bramę tryumfalną. Przypomina to wszystko dawną monarchią, równie jak wybór półkownika od inżynierów Chabaud-Latour, na adjutanta siedmioletniego następcy tronu.

A n g l i a.

Londyn, d. 26. Lipca. — Lord Stanley, minister kolonii przyjmował wczora deputacyą towarzystwa, które ma zamiar stolicę Nowej Szkocyi i Kanady połączyć przez nowy Brunswik koleją żelazną i już na ten cel otrzymało pozwolenie.

Londyn, d. 29. Lipca. — Król hollenderski wrócił w sobotę z wyspy Whigt, gdzie odwiedził królową Wiktoryą i stanął w hotelu Mivart. Wczora król dawał posłuchanie ciału dyplomatycznemu i wielu lordom angielskim.

Standard donosi, że królowa zabawi na wyspie Wight aż do prorogacyi parlamentu, poczem wróci do Londynu, zamknie posiedzenia i nazajutrz z Woolwich popłynie na królewskim jachcie do Niemiec.

Izba wyższa. Posiedzenie 28. Lipca. Między innymi przywilejami posiada i ten izba wyższa, że nie wolno opisywać życia zmarłych członków parlamentu bez zezwolenia spadkobierców lub wykonawcy testamentu. Już wiele przywilejów parlamentu poszło w zapomnienie, jak n. p. zakaz ogłaszania drukiem rozpraw parlamentarnych. Dziś wniósł lord Campbell o zniesienie i tego przywileju. Dowiódł że on nikogo nie obowiązuje w tych czasach, a nawet niedawno lord Brougham bez pytania wydał żywoty zmarłych parów. Wniosek lorda Campbella przyjęto jednomyślnie, ile że zamiarem jego jest wydać życiorys zmarłego lorda kanclerza. Izba potem roztrząsała mnóstwo bilów.

Izba niższa. Posiedzenie 28. Lipca. Z porządku dziennego zastanowiano się nad mnóstwem wydatków w komitecie; Ewart przedłożył izbie mnóstwo rezolucyi względem polepszenia nauk elementarnych, przez założenie publicznych bibliotek, seminarii nauczycielskich, urzędzenia egzaminów na kandydatów stanu nauczycielskiego. Tymczasem na wniosek Sir R. Peela, iż rząd stara się już z swęj strony o jak najrychlejsze rozszerzenie oświaty między ludem, i tym końcem przeznaczył 150,000 funt. szt. na wydatki szkolne, wniesione rezolucye za przyzwoleniem izby cofniono.

Standard powiada w artykule giełdowym: wieści z kraju pod względem żniwa przygluszyły obudzone interesa akcyi kolei żelaznych. Jak zwykle, znaleźli się ludzie, którzy rokosz znajdują, by drażnić nerwy bojaźliwych. Najłatwiej to im się udaje, jeżeli się o jednym lub dwóch wypadkach niepomysłnych dowiedzą i to na ogólne żniwo rościągają. Niespokojni ci ludzie szukają przytém swych zysków w spekulacyach zbożowych. Tymczasem nie masz, nawet najodleglejszej przyczyny obawy.

Dnia 24. t. m. dawał wielki bankiet lord major na cześć Sir Henryka Pottingera, jako przyjętego w grono obywateli londyńskich. Na wieczery było wielu dyrektorów kompanii indyjskiej i innych. Pottinger poświadczyl przytém wiadomość, że cesarz chiński dozwolił obchodu religii chrześcijańskiej, lecz tylko w pięciu portach handlujących z zagranicą, ostrzega przeto, aby w zbytecznym uniesieniu i zapale nie stłumili chrześciance w zarodku tych skłonności cesarza ku tolerancyi religijnęj.

— Ostatnie wiadomości z Indij Wschodnich doszły tu onegdaj, są one bardzo zaspokajające szczególnie z Pendszabu. Dowodzą, że znany naczelnik Gulab Sing był tylko przedmiotem igraszki w ręku Raneh matki Maharadzy; ta bowiem wywabiła go rozmaitemi obietnicami z Dziumbu, a nareszcie Gulab Sing tylko okupił się wydaniem znacznej części swych skarbów; Raneh nie oddała mu wezryratu, który był głównym celem jego życzeń, ale swemu bratu Dżowahi Singowi, a współzawodnikowi Gulab Singa.

niu miast Sagonte, Terragone i Valencia, jakoteż w potyczce pod Yecla, i wyrządził nieraz swojemi śmiałością i zręcznymi podjazdami znaczną szkodę nieprzyjaciolom. Z tego powodu poruczano mu często najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze wycieczki. W roku 1813. został podpułkownikiem i dowódcą 14. pułku piechoty, a wkrótce pułkownikiem. W tym stopniu został przez pierwszy rok restauracyi; gdy mu zaś Napoleon po swoim powrocie w roku 1815. stopień Maréchal-de-camp chciał nadać, podziękował Bageaud za ten zaszczyt, ponieważ nie miał jeszcze sposobności zasłużyć sobie na niego. Po zupełnym rozpuszczeniu wielkiej armii, powrócił pułkownik Bugeaud, mając dopiero 31 lat, do życia prywatnego, wstąpił jednak później nanowo w służbę wojenną. Wskutek wiadomych wypadków lat ostatnich, został marszałkiem, gubernatorem Algeryi, a wkońcu księciem d'Isly.

Pojawił się w Warszawie następca sławnego w swoim rodzaju Guzikowa. Jest to dziewięć-letni chłopiec, Daniel Spielfidel, który od niejakiego czasu popisuje się w prywatnych towarzystwach na instrumencie słomiano-drewnianym. Wykonuje on na tém niewdzięcznym instrumencie nie tylko tańce, ale i inne trudniejsze utwory, z łatwością techniczną w grze, i muzycznym pojęciem rokującą piękną dla niego przyszłość.

W skutek tego załatwienia tej sprawy, której jednakże nie przewidywano z powodu hojności Gulab Singa dla wojsk kalsa, ustały projekta wojny przeciw rządowi Indji Wschodnich, przynajmniej można być pewnym, że spokojność nie będzie przerwana, dopóki Dżowahi Sing będzie wzyrem. Pomimo tego jednakże, gubernator jeneralny ma wystawić korpus obserwacyjny w prowincjach północnych.

N i e m c y.

Królestwo Bawarskie. Według gazety powszechnej niemieckiej są następujące klasztory w Bawaryi. A. klasztory męskie. Augustynów, 1 klasztor, 1 hospitium; Benedyktynów, 3 opactwa, 1 przeorstwo, 2 klasztory; Braci miłosierdzia, 1 konwent, 1 filialny instytut; Franciszkanów: 15 klasztorów, 10 hospitiów; Minoritów franciszkańskich: 2 klasztory; Kapucynów: 10 klasztorów, 4 hospitia; Karmelitów: 3 klasztory, 1 hospitium; Redemptorystów: 1 kolegium (w Altötting), razem 56. B. klasztorów żeńskich. Siostr miłosierdzia: 1 główny klasztor w Monachium, 16 filialnych; biednych sióstr szkólnych: 1 główny klasztor w Monachium, 16 filialnych; Benedyktynek, 2 klasztory; Brygitek: 1 klasztor; Cystersek, 2 klasztory; Klarysynek: 1 klasztor; Dominikanek: 5 klasztorów 1 filialny; Elżbietek: 2 klasztory; Anielskiej dziewicy: 9 klasztorów, 1 filialny; Franciszkanek: 6 klasztorów, 2 filialne; kobiet dobrego pasterza: 1 klasztor; Kapucynek: 1 klasztor; Salezianek, 2 klasztory; Serwitunek: 1 klasztor; Urszuliniek: 3 klasztory; 1 centralny klasztor augustynek i karmelitanek, razem 76 żeńskich klasztorów.

Augsburg, d. 26. Lipca. — Wedle doniesienia ekspedycji gazet dwa pisma: der Rheinische Beobachter i Weserzeitung nadal nie mają być wydawane z poczt bawarskich.

A u s t r y a.

Z Wiednia. — JCK. apostolska Mość raczył do Jego Cesarzowiczowsko-królewiczowskiej Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Józefa Palatyna, z powodu 50letniej jego rocznicy, jako namiestnika w Królestwie Węgierskim, napisać własną ręką następujący list, i takowy przez swego jeneralnego adjutanta, feldmarszałka-lieutnanta hr. Wratysława do Budy przesłać: »Kochany Wuju, Arcyksiężu Józefie, Węgierski Palatynie! Jest temu dzisiaj lat pięćdziesiąt, jak Wasza Mość w Mojém Królestwie Węgierskim Namiestnikiem mianowany zostałeś. W tym długim czasie, w którym nieraz trudne zachodziły okoliczności, położyłeś Wasza Mość około Mego Węgierskiego Królestwa, i około całego Cesarstwa tak liczne, odznaczające się zasługi, że mam Sobie za powinność okazać Waszój Mości w tym pamiętnym dniu szczególniejszy dowód Mego uznania, nadając Mu wielki krzyż w brylantach Mojego Węgierskiego orderu Ś. Szczepana. — Przyłączając tutaj tę dekorację, zasylam oraz szczerę i żywe życzenie, aby Opatrzność raczyła Waszją Mość w jak najpóźniejsze lata dla dobra Mojego Węgierskiego Królestwa, dla pociechy kraju, równie jak dla zaszczytu i świetności Naszego domu, w zupełnej czerstwości zachować. Szebrun 20. Lipca 1845.

Ferdynand m. p.

Wiedeń, d. 29. Lipca. — Pierwsze tutejsze domy bankierskie gotują podobno kolektę na nieszczęśliwych kupców, pogorzałych w Smyrnie, bez względu na ich wyznanie. Spodziewać się należy, że Grecy tu zamieszkali a korzystny z Lewantą prowadzący handel, znaczne złożą ofiary. Od wyjazdu ks. Meternicha do wód, czyli w podróż z całą dyplomacją jego, panuje tu zupełny spokój. Po jego powrocie miejsce posła w Madrycie ma niezwłocznie być obsadzone. Zdaje się, że niezawodnie nastąpi uznanie Królowej Izabelli ze strony dworu naszego.

— — Podług nadesłanych temi dniami wiadomości z Kroacyi, nowe bezprawie sąsiednich Turków Bośni zmusiło pułkownika barona Jelachich do użycia jednego z tych środków skarcenia, które od czasu do czasu stają się potrzebnymi, aby tych surowych, chciwych mordy i łupieży pogranicznych sąsiadów, żyjących prawie w stanie anarchii, i rzadko stosujących się do woli swego wielkorządcy, odstraszyć od najzuchwalszych postępów i naruszenia granicy. Dnia 8. b. m. doniesiono pułkownikowi baronowi Je-

lachacli, że młodzieniec Sawa Wojnowich, niedaleko granicy wystrzałem z broni ręcznej zabitym został. Z przedsięwziętego niezwłocznie śledztwa okazało się, że zabójstwo to popełnili Bośniacy pogranicznego, poświzdowskiego obwodu, a to na c. k. ziemi, czego nawet przywołani z pomienionego obwodu mieszkańcy zaprzeczyć nie mogli. Pułkownik baron Jelachich zażądał energicznego za to bezprawie zupełnego zadosyć-uczynienia i ukarania winowajcy, grożąc, że jeśli żądanie jego do wieczora tegoż samego dnia wypełnionem nie będzie, tedy on sam zbrojną ręką wymierzy sobie sprawiedliwość. Gdy wyznaczony termin bezowocnie przeminął, uszykował baron swoje wojsko w trzy kolumny i poprowadził je dnia 9. Lipca o pół do czwartej zrana ku leżącemu o półtoręj mili po za granicą i mocnym zamkiem otoczonemu miastu Poświzd. Wojsko postępowało w najlepszym porządku i z najpomyślniejszym skutkiem; Bośniacy ustępowali wszędzie z placu, i zostali wyparci z domów i folwarków, których przy wrodzonej sobie waleczności powiększej części bardzo uporczywie bronili; prawda, że przytém wiele z tych folwarków zasobnych w zboże i bydło stało się pastwą płomieni. Po dokonaniem skarceniu, ponieważ cała ta wyprawa musiała zatrzymać charakter wykonanego in flagranti odwetu, przedsięwzięto w takimże samym wojskowym porządku odwrót na c. k. ziemię, walcząc jednakże ciągle z Bośniakami spieszącymi z różnych po całym tamtejszym kraju rozrzuconych zbojeckich zamków, Poświzdowi w pomoc. Ogółowa ich liczba wzrosła się pomału do 3000 ludzi, których, jak się teraz z pewnością okazało, nasi Banaliści około 60 trupem położyli, a przeszło 70 do 80 po większej części ciężko zranili. — O 9tej godzinie zrana powróciły wszystkie nasze wojska w najlepszym porządku na linię kordonową i zajęły wojskowe stanowisko. Zatocone tamże w obwodzie działa rozproszyły swemi wystrzałami Bośniaków, którzy się aż do tego miejsca byli zapędzili.

Karlsbad, d. 31. Lipca. — Teraźniejsze letnie półrocze należy do najświetniejszych. Odwiedzili nas tu książę Weimar, książę Dessau, książęta Rohan, Schwarzenberg, Czartoryski i inni książęta i hrabiowie. Między sławnymi osobami: Berzelius, Deym, Spohr i inni.

Najnowsze źródło, zbliżające się swemi własnościami do Neubrunu, zwać się odtąd będzie źródłem Stefana. Otrzyma kolumnadę i powiększony zostanie przystęp do niego przez rozsadzenie skały prochem.

(Z Gaz. L w o w s k i.) — Daremnie chcielibyśmy po tylu smutnych wiadomościach pocieszyć czytelników naszych weselszą jaką nowiną. Zewsząd, czy to z kraju, czy z zagranicy, dochodzą nas wieści o samych kłeskach, które jakby przez fatalność jaką w jeden czas się zbiegły. — Donoszą nam z Białej, że deszcze, które tam od 14. do 20. Lipca strumieniami lały bez ustanku prawie, przez wylanie niesłychane wszystkich najmniejszych strumieni, nie małą przyniosły szkodę wszystkim nadbrzeżnym mieszkańcom. Na domiar nieszczęścia dnia 20. b. m. o godzinie 6. wieczornej urwanie chmury nastąpiło tak gwałtowne, że większa część miasteczka Białej z przedmieściami była pod wodą na kilka stóp. Woda pędziła z taką gwałtownością, że unosiła z sobą konie i wozy. Trwoga w mieście była okropna. Obskoczeni wodą ratować się nie mogli, uciekając tylko na wyższe piętra i dachy modlić się zdołali. — W jednym domu dzieci uciekające na strych nie mogły unieść chorej matki, którą opatrzność sama wyratowała, przez cały bowiem czas dwugodzinnego zalania, pływała ona z łóżkiem pod powalą. Szkód wszystkich niepodobna policzyć, osobliwie w mieście wynikłe z zalania piwnic, gdzie były składy towarów. Powiadają, że wyniosą przeszło 50,000 zr. m. k., najwięcej miał utracić dom hurtowny pana Tomskiego. Całe szczęście, że się ten okropny wypadek w dzień zdarzył, jakoż jeden tylko człowiek utonął. — Takież same zewsząd przychodzą wiadomości. Opisy kłesk i błagania o ratunek! rozpacz i modlitwy! W Nowym Sączu Dunajec połączony z Kamienicą wylały jak w r. 1813. prawie; woda wzniosła się do 9 stóp nad zwyczajny stan. Wszystkie mosty poniszczone i zasypane.

S z w a j c a r y a.

Kanton Zürich. — Dnia 27. Lipca przybył schultheiss Rüttimann w miejsce Siegwarta, jako pierwszy poseł Lucernu, do Zürich.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Wielkie Sepno, w pięć Kościąńskim, przez Dyрекcyą Ziemstwa oszacowane na 19,127 tal. 9 sgr. 2 fen. wyłącznie boru na 4578 tal. 14 sgr. 2 fen. ocenionego, wedle wartości substancyi także wywłaszczyć się mającego, mają być dnia 15. Grudnia roku 1845. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwym biurze Sądu naszego.

Wierzyciele realni z pobytu niewiadomi, a mianowicie:

1. właściciele pretensyi Konwentu Dominikańskiego w Szrodzie,

2. sukcesorowie Andrzeja Niclas dziedzica w Szczepowicach,
3. Wiktorya owdowiała Jąder teraz zamężna Kaczkowiak,
4. sukcesorowie Sebastjana Jąder, mianowicie Maryanna zamężna Rajewicz, Regina zamężna Sledz, Agniszka zamężna Konieczka oraz małoletni Ludowika, Beno, Walenty i Maciej, rodzeństwo Jąder, zapożyczają się na takowy publicznie. Poznań dnia 26. Maja 1845.

OBWIESZCZENIE.

Celem wypuszczenia czyszczenia ulic na czas od 15. Września r. b. aż do tegoż 1846. r. nowy i ostatni termin licytacyjny na dzień 19. m. b. przed południem o godzinie 11stej przed Sekretarzem miasta Panem Zehe na Ra-

tuszu wyznaczony został, na który z tём wzywamy nadmienieniem, iż późniejsze licyta przyjmowane nie zostaną.

Poznań, dnia 1. Sierpnia 1845.

Magistrat.

Ceny targowe w mieście P O Z N A N I U.	Dnia 4. Sierpnia. 1845. r.	
	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	1 10	1 21
Zyta . dt.	1 9	1 12
Jęczmienia dt.	1 5	1 7
Owsa . dt.	— 24	— 29
Tatarki dt.	1 7	1 10
Grochu . dt.	1 5	1 7
Ziemiaków dt.	— 22	— 25
Siana cetnar	1 5	1 7
Słomykopa	7 10	7 15
Masła garniec	1 10	1 20